**Finanse i bankowość**

Szanowni Uczniowie proszę o zapoznanie się z zagadnieniami dotyczącymi kart kredytowych oraz o zrobienie oferty 10 kart kredytowych. Pracę proszę przesłać na Messengerze

Zdrówka życzę 😊

Jako klienci polskich banków mamy dostęp do czterech rodzajów kart bankowych:

* **Karty debetowe**
* **Karty kredytowe**
* **Karty przedpłacone** – nazywany także kartami prepaid
* **Karty obciążeniowe** – nazywane także kartami charge

Najprostszym instrumentem jest karta debetowa. Wydawana jest ona jako uzupełnienie konta ROR i pozwala na bezgotówkowe płacenie za zakupy oraz pobieranie pieniędzy z konta ROR z użyciem bankomatu. Korzystając z karty debetowej zawsze płacimy tymi pieniędzmi, które już posiadamy na koncie (wyjątkiem są sytuacje, w których na koncie mamy uruchomiony debet, czyli możliwość zejścia poniżej poziomu 0 zł i zadłużania się np. do wysokości 1000 zł). Dzięki takiej karcie mamy łatwy dostęp do środków na koncie, co w połączeniu z dostępem przez internet, pozwala całkowicie wyeliminować konieczność wizyt w banku. Ale jeśli na koncie nie mamy pieniędzy, to karta na wiele nam się nie przyda – ew. próby jej obciążenia (czyli dokonania transakcji) zostaną najprawdopodobniej odrzucone

Zupełnie inaczej działają **karty kredytowe.** Nie są one w żaden sposób powiązane z naszymi kontami osobistymi. Są niezależnym produktem bankowym, który de facto jest przyznanym nam kredytem z określonym górnym limitem, np. 10 000 zł**. Płacąc kartą kredytową wydajemy pieniądze banku.** Dla takiej karty bank otwiera specjalne, powiązane z nią konto o maksymalnym saldzie równym wysokości naszego limitu.

To bardzo wygodne, ale ma też swoje minusy – przy odrobinie nieuwagi możemy wydać więcej pieniędzy, niż będziemy w stanie oddać w danym okresie rozliczeniowym. Łatwo się zapomnieć, bo w przypadku kart kredytowych możliwość płacenia stracimy dopiero po osiągnięciu limitu zadłużenia a banki dbają, by był on jak najwyższy. Zarabiają bowiem wtedy, gdy my nie spłacamy zadłużenia.

Najważniejszą zaletą kart kredytowych jest tzw. **okres bezodsetkowy** wynoszący zazwyczaj pięćdziesiąt kilka dni. W tym okresie korzystanie z długu nic nas nie kosztuje. Odsetki przyjdzie nam zapłacić dopiero wtedy, gdy nie spłacimy w terminie całego zadłużenia.

Karta kredytowa jest jednak narzędziem zdradliwym. Jeśli będziemy jej używać mądrze, to może dawać spore korzyści (także finansowe). Z drugiej strony może być ona pierwszym krokiem do spirali długów – właśnie ze względu na łatwość dostępu do pieniędzy, brak konieczności spłacania całego zadłużenia w danym cyklu rozliczeniowym, oraz wysokie oprocentowanie długu w porównaniu z innymi formami kredytu.Karta kredytowa daje nam nieoprocentowany kredyt na okres nawet do kilkudziesięciu dni. Banki uczyniły z długości okresu bezodsetkowego (tzw. grace period) swoisty wyróżnik oferty. Kiedyś wynosił on ok. 45 dni. Obecnie mieści się w przedziale od 51 dni (karty Millennium) do nawet 61 dni (BNP Paribas).

Okres bezodsetkowy dzieli się na dwa krótsze okresy:

* Cykl rozliczeniowy – jest to okres miesiąca (ale nie kalendarzowego), który kończy się podsumowaniem wszystkich dokonanych przez nas transakcji, wpłat na konto karty, naliczonych opłat i wystawieniem zbiorczego wyciągu z rachunku karty. Na wyciągu takim znajdziemy również precyzyjne informacje o wysokości salda zadłużenia na dzień zamknięcia wyciągu, minimalnej kwocie do zapłaty (wynoszącej zazwyczaj 5% salda zadłużenia) oraz terminie, w którym musimy “spłacić kartę”, czyli spłacić całe zadłużenie lub jego część. Okres rozliczeniowy zamykany jest zazwyczaj zawsze tego samego dnia każdego miesiąca, np. 21-ego
* Czas na spłatę zadłużenia – to okres pomiędzy zamknięciem cyklu rozliczeniowego, a terminem spłaty zadłużenia. Jeśli nasza karta ma okres bezodsetkowy wynoszący 58 dni, to po zamknięciu 30-dniowego cyklu rozliczeniowego nasz przelew na konto karty będziemy musieli wykonać najpóźniej po upływie kolejnych 28 dni. Ostateczna data spłaty zawsze podana jest na wyciągu.

Jeśli wyrobimy się ze spłatą całego zadłużenia w okresie bezodsetkowym i jednocześnie wykonywaliśmy kartą kredytową tylko transakcje bezgotówkowe (nie korzystaliśmy z bankomatów i cashback) to nie zapłacimy żadnych odsetek za to, że bank nas kredytował. I to jest podstawowy atut karty kredytowej, który co sprytniejszym osobom pozwala zarabiać na jej posiadaniu (pieniądze, które wydalibyśmy od razu – np. płacąc kartą debetową – mogą pracować na kontach oszczędnościowych co najmniej przez kilkadziesiąt dni).

Ale żeby tak się stało, to musimy terminowo spłacać całe zadłużenie z każdego wyciągu! W przeciwnym wypadku przyjdzie nam słono zapłacić. Zadłużenie na karcie to najdroższy kredyt bankowy oprocentowany zazwyczaj na maksymalną stawkę, jakiej mogą żądać banki, czyli 4-krotność stopy lombardowej NBP, co aktualnie przekłada się na oprocentowanie 12% w skali roku (są też na rynku korzystniejsze oferty). Temat ten rozwinę w drugim artykule cyklu, gdzie policzymy sobie dokładnie ile kosztują nas poszczególne operacje finansowe dokonywane z wykorzystaniem karty i nieuregulowane w okresie bezodsetkowym.

W spłacie całości zadłużenia pomocny jest odpowiedni wybór terminu spłaty naszej karty kredytowej. Banki, przy składaniu wniosku o kartę, pozwalają wybrać dzień generowania wyciągu. Przykładowo w mBanku może to być: 2, 5, 8, 11, 14, 17, 20, 23, 26 lub 28 dzień miesiąca.Jeśli cienko u nas z finansami, to wybór daty ma znaczenie strategiczne. Lepiej żeby termin spłaty karty wypadał wtedy, gdy mamy jeszcze pieniądze na koncie – najlepiej tuż po wpływie pensji. Znając długość całego okresu bezodsetkowego oraz datę otrzymywania wynagrodzenia, można obliczyć, który dzień generowania wyciągu będzie dla nas optymalny.

Skoro już wiemy, że karta kredytowa nie jest dobrym sposobem kredytowania i w zasadzie wygrywa tylko pod względem wygody dysponowania pieniędzmi banku, to warto zastanowić się ile za tę wygodę trzeba zapłacić. A standardowe opłaty są niemałe.

* Opłata jednorazowa za wydanie karty głównej – ta opłata może zostać zniesiona, np. jeśli w pierwszym miesiącu po otrzymaniu karty wykonamy nią określoną liczbę transakcji.
* Opłata jednorazowa za wydanie karty dodatkowej – do jednego rachunku karty kredytowej możemy mieć wydanych więcej kart niż jedna (np. dla rodziny).
* Opłata roczna / miesięczna – zazwyczaj wynosi kilkadziesiąt lub kilkaset złotych rocznie – w zależności od typu karty i jej “prestiżu”. Może być zniesiona po spełnieniu konkretnych warunków, np. minimalnej wartości lub ilości transakcji. W niektórych bankach naliczana jest co miesiąc.
* Opłata za obowiązkowe ubezpieczenia – większość ubezpieczeń jest opcjonalna, ale w niektórych bankach podstawowe ubezpieczenie dostajemy w pakiecie z kartą i nie można z niego zrezygnować. Zazwyczaj kilka złotych miesięcznie.
* Opłata za przekroczenie limitu karty – w niektórych bankach zapłacimy za samo “dobicie” do limitu karty, np. w mBanku.
* Opłata za zmianę daty cyklu rozliczeniowego
* Opłata za wydanie duplikatu karty
* Wszelkie opłaty związane z czynnościami windykacyjnymi, a te mogą nam się przytrafić jeżeli spóźnimy się ze spłatą.

Jak widać za samo posiadanie karty kredytowej można zapłacić kilkaset złotych rocznie. Z drugiej jednak strony da się z bankami negocjować wysokość stałych opłat i zredukować je do zera – o ile tylko aktywnie korzystamy z karty.